

## PRENUMERATA

W MIEJSCU:

rocznie . . . . . rs. 3 kop. —  
półrocznie . . . . . rs. 1 kop. 50  
kwartalnie . . . . . rs. — kop. 75

Cena pojedynczego numeru

kop. 7 1/2.

Z PRZESYŁKĄ:

rocznie . . . . . rs. 4 kop. 40  
półrocznie . . . . . rs. 2 kop. 20  
kwartalnie . . . . . rs. 1 kop. 10

# TYGODNIEN

## OGŁOSZENIA.

za 1 razowe po kop. 7 za wiersz  
petitu lub za jego miejsce.  
za 2—6 razowe po k. 4 za wiersz.  
za 7—10 razowe po k. 3 za wiersz.  
Cena ogłoszeń na 1-ej stronie  
podwójna.  
Reklamy i zagraniczne ogłosz.  
po 10 kop. za wiersz petitu.

Wychodzi w każdą Niedzielę wraz z oddzielnym stałym dodatkiem Powieściowym

**Biuro Redakcyi i ekspedycja główna** w oficynie domu p. Michelsona obok Magistratu. — **Ogłoszenia przyjmują:** obiedwie księgarnie w Piotrkowie oraz wymienione obok agentury w miastach powiatowych i agentura „Rajchman i Frendler” w Warszawie.

**Prenumeratę przyjmują** w Piotrkowie Biuro Redakcyi i obie księgarnie w Tomaszowie rawskim księgarnia J. Mazarki—prócz tego:  
w Częstochowie W Komornicki  
w Będzinie „Janiszewski Stan.  
w Brzezinach „Krzemieński J.  
w Dąbrowie „Tomaszewski J.  
w Sosnowcu „Jermułowiec.  
w Łasku W. Grass.  
w Łodzi „Tymieniecki Kazimierz  
w Radomsku „Dziemienowicz  
w Rawie „Mysliński Feliks  
„H. Grabowski.

! W Częstochowie !

## HAHDEL WIN, DELIKATESÓW i towarów kolonialnych JULIJANA FUCHSA w Częstochowie,

z powodu przychylnego kursu rubla znacznie obniżył ceny: Koniaków, Likierów, Wina szampańskiego, Wódek zagranicznych, Porteru i Piwa Angielskiego, oraz świeżo otrzymanych Delikatesów i wszystkich Towarów kolonialnych, a Wina niemusujące znacznie stosunkowo polepszył z czem się poleca na nadchodzące Święta Bożego Narodzenia.

Wylączny Skład Koniaków kuracyjnych

firmy **T. & F. MARTELL & Co** z Cognacu  
bezpośrednio sprowadzonych.

**CYGARA HAWAŃSKIE.**

(4-1)

Wielki wybór pierników i bakalii.

Wielki wybór pierników i bakalii.

## 1 POKÓJ

z kuchnią lub przedpokojem

zaraz do wynajęcia. Wiadomość w Redakcyi „Tygodnia” w domu Michelsona obok magistratu. (6-4)

## Od Administracji „Tygodnia”

Z powodu kończącego się kwartału, uprzejmie prosimy sz. prenumeratorów o wczesne nadesłanie przedpłaty na kwartał następny i uregulowanie rachunków za czas ubiegły.

Cena prenumeraty i ogłoszeń zwykłych — wskazana w nagłówku „Tygodnia”.

Ogłoszenie całoroczne, na 4 wierszach druku petitowego rs. 5; na 8 wierszach rs. 10.

## Wpłata za wylosowane listy zastawne T. K. Z-go i za ubiegłe kupony.

Celem udogodnienia posiadaczom wylosowanych listów zastawnych i ubiegłych od nich kuponów wymiany takowych na gotowiznę, wyższe władze towarzystwa upoważniły wszystkie dyrekcje szczegółowe do realizacji powyższych walorów.

Począwszy przeto od dnia 2 (14) listopada r. b., w miarę znajdującej się w kasach dyrekcji gotowizny, uskuteczniacie będą w każdym czasie, z wyjątkiem dni pomiędzy 19 kwietnia (1 maja) a 1 (13) maja włącznie, oraz 22 października (3 listopada) a 1 (13) listopada włącznie, wypłaty tak za wylosowane listy zastawne, jak i za ubiegłe kupony.

Za wylosowane listy Z-wne w ciągnięciu kwietniowym wypłata rozpocząć się może dopiero w dniu 10 (22) czerwca; za wylosowane zaś w ciągnięciu październikowym w dniu 10 (22) grudnia każdego roku; w tychże samych terminach odbywać się będzie i wypłata za kupony ubiegłe, po potrąceniu podatku należnego dla skarbu. O ile jednak też listy Z-wne lub kupony składane będą na zaspokojenie bieżących rat z dóbr stowarzyszonych, realizowane być mogą i wcześniej tj. zaraz po otrzymaniu wiadomości o wylosowanych listach Z-yeh.

Zgłaszający się do kas dyrekcji szczegółowych w celu realizacji, winni własnoręcznie na znajdujących się w tym celu w kasach szematkach wypisać litery i numera porządkiem alfabetycznym składanych walorów, miejsce swego zamieszkania, podpis swój tj. imię i nazwisko.

## Z Miasta i Okolic.

— **Nadesłane.** Szanowny Redaktorze! Jeżeli myślisz, że dobra twoja rada, że troskliwość pana prezydenta o dobro miasta, że urzędnik pilnujący porządku w jatkach pomoga nam na to, byśmy mieli mięso dobre po 12 kop., a mogli, jeśli nas nie stać na lepsze, brać mięso po 10 kop. — myślisz się bardzo. Oto dowód. Idąc za radą twoją, posłałam służącą do jatki zapowiedziawszy jej, by przyniosła mięsa po kop. 10. Dziewczyna poszła do jatki Szai Jakubowicza. Tu dano jej mięso po kop. 11. Wychodząc dopiero spostrzegła urzędnika i zwróciła się do niego o pomoc. Jakoż przy inwertencyi jego, rzeźnik zwrócił nieprawnie pobrane kop. 5 (za 5 fun.) Na drugi dzień dano jej znów mięso po kop. 11; na wspomnienie jednak nadzorcey, oddano po 10 kop. Na trzeci jednak i czwarty dzień powiedziano jej, że mięsa *nie ma* i pomimo nalegań nie wydano jej już ani po 10, ani nawet po 11 kop. Wobec tego, zmuszona jestem dziś brać mięso po kop. 12 choć dla kasy mojej różnica 2 kop. na kilku funtach mięsa stanowi dość uciążliwą zwyżkę. Prosimy cię p. Redaktorze, zarówno jak i p. Prezydenta o radę, co w takim razie robić nam wypada. Z szacunkiem.

J. G.

— (Odp. Redakcyi). Szanowna Pani jest w porządku; zrobiła wszystko, co zrobić była powinna, a że usiłowania jej nie zostały pomyślnym uwieńczone skutkiem, wina tu tych pań, które nie idą za jej przykładem. Brak solidarności i niedbalstwo nasze, gdy chodzi o groszowe oszczędności, paraliżują działalność naszą zawsze i wszędzie. Gdyby każda z pań upomniała się o ceny mięsa według taksy i rzeźnicy przez parę dni nie mieli zupełnie kupujących, ustąpiłoby niezawodnie. Wobec energii i stanowczości *wszystkich* pań musieliby kapitulować. Mamy zresztą nadzieję, że zażalenie szanownej pani zwróci uwagę władzy i że pani nawet u Szai Jakubowicza będzie mogła kupować mięso po 10 kop. Tylko trochę cierpliwości...

## — Fatalne wypadki.

W jednym dniu 12-ym b. m. dwóch młodych i silnych ludzi, dzięki własnej nieostrożności, ponieśli ciężkie kalectwo przy kolei pod Rokicunami. Jeden z nich rekrut, Stanisław Nowakowski lat 21, zdążający do Piotrkowa do popisu, będąc pijanym, zbliżył się zanadto do nadchodzącego pociągu, tak, że koło urwało mu stopę. Przywiezionemu do szpitala Ś-ej Trójcy amputowano gołęń.

Drugi Józef Balcarek, lat 20, wsiadłszy na pociąg towarowy, zeskoczył w biegu i wpadł pod koła pociągu, który obciął mu nogę w kolanie i zgruchotał udo. Przywiezionemu w rozpaczliwym stanie do miejscowego szpitala, udzielono natychmiast pomocy lekarskiej.

## — Okropny wypadek

zdarzył się w d. 16 b. m. w domu d-ra Glikmana, Państwo G. mieszkający tam wyszli z domu i pod opieką nianki zostawili dwoje dzieci. Dziewczyna wyszła wkrótce w drugą stronę, zamknawszy dzieci na klucz. Czteroletni chłopczyk zbliżył się do pieca i chciał pobawić się ogniem. Sukienka zajęła się na nim. Dziecko zaczęło krzyczyć; nikt jednak z sąsiadów nie mógł się z powodu zamkniętych drzwi dostać do mieszkania. Gdy służąca wróciła nareszcie zastała dziecko w płomieniach. W jednej chwili wrzuciła je do stągwi zimnej wody, z kądem wydobyla już martwe, napół zwęglone ciało. Ostrożnie matki... ostrożnie z dżiatwą!

## — Na drugich i ostatecznych

przedsiębiorstwach publicznych dóbr ziemskich przez tutejszą dyrekcję szczegółową Towarzystwa Kredyt. Ziemskiego, sprzedano w tych dniach następujące majątki: *Połomije* w pow. będzińskim, nabył pp. Robert Kriger i Karol Liedke; *Rębieszów*, w pow. łaskim nabyła p. Aloiza Stawiska; *Regnów*, w pow. rawskim nabyła p. Helena Wolf. Właścicielem Wólki Lipskiej, dla braku licytantów, zostało Towarzystwo Kredytowe.

## — Tutejsza dyrekcja

szczeółowa T. K. Z-go w ciągu miesiąca października i listopada r. b. wypłaciła na dobra 5% pożyczek ser. V rs. 48650, z której to sumy do rąk właścicieli rs. 39,200, do rąk zaś wierzycieli hipotecznych rs.

9,450. Wogóle od czasu rozpoczęcia przyznawania pożyczek w listach zastawnych V seryi do dnia 1 (13) listopada r. b. za pośrednictwem dyrekcji piotrkowskiej wypłacono tychże pożyczek na sumę rs. 3,615,500, z czego do rąk właścicieli rs. 1,794,000; do rąk wierzycieli rs. 1,713,800; złożono zaś do depozytu rs. 107,700.

— **W tutejszym sądzie** okręgowym pomocnikiem sekretarza w wydziale cywilnym, mianowano p. Stefana Holewińskiego. Sędziego śledczego pow. będzińskiego, p. Bogdanowa, mianowano towarzyszem prokuratora sądu okręgowego kieleckiego. Do czasowego pełnienia obowiązków sędziego śledczego w Będzinie, wydelegowano kandydata do posad sądowych, p. Adama Stanisławskiego, który już objął swe obowiązki.

— **Usiłowanie kradzieży.** Do mieszkania pp. K. w Brzezinach postanowili się dostać złodzieje, by zabrać depozytowe pieniądze złożone u p. K. Manewrowali oni tak zręcznie, że wyjęli podwójne okno i pozostawiali już część doniczek stojących na oknie w sypialni pp. K. — Pani domu słyszała wprawdzie jakiś szmer i obudziła męża; ten przejrzał mieszkanie, lecz nie znalazłszy w nim nikogo położył się powtórnie. Na swoje nieszczęście, złodzieje chcąc zestawić ostatnią już, zawadzającą im doniczkę, pociągnęli za sznurek od rolety, która spadając z hałasem rozbudziła ostatecznie śpiących. Zerwali się i zawiadomili policję, ale... oczywiście zanim ta nadbiegła, złodzieje uciekli już daleko.

— **Pogłoska.** Z Sosnowca donoszą nam, jakoby v. Kramsta powziął zamiar zamienić wszystkie swoje przedsiębiorstwa na towarzystwo akcyjne, w którym przyjąłby udział Herbst i Scheibler, a także Bloch. Ważna ta wiadomość wymaga jednak potwierdzenia.

— **Samotrząsk.** W tych dniach do kantoru wymiany pieniędzy mieszczącego się na stacyi Sosnowiec, zakradł się w biały dzień złodziej i naphchawszy kieszenie srebrną monetą nie mógł wydostać się z oszalowania kasowego, gdyż drzwi za sobą zatrzasnął. W południe przy otwarciu drzwi złapano ptaszka w samotrząsku i oddano go w ręce żandarmeryi.

— **Zmiany w duchowieństwie.** Ks. Jan Zmarzlik mianowany wikaryjuszem parafii Zagórze w pow. będzińskim, ks. Szymon Skórczyński przeniesiony został do parafii Siewierz; ks. Zenon Cwiląg — do parafii Nowo-radomska. Donoszą o tem „Gub. Wied.”

— **Zmiany służbowe.** Aleksander Ratuld, lekarz p-tu piotrkowskiego, na własne żądanie, uwolniony został od obowiązków, a na jego miejsce mianowany, radca kolegijalny, Karol Kowalczewski, lekarz p-tu olkuskiego. Bolesław Rychłowski, mianowany pomocnikiem referenta

wydziału ubezpieczeń, gubernii, Konrad Lesiak dziennikarzem tegoż wydziału. Sekretarz urzędu p-tu będzińskiego, Józef Bartoszek młodszym referentem wydziału policyjnego gubernii, Gracjan Dąbrowski starszym pomocnikiem referenta tegoż wydziału, Piotr Metelski młodszym pomocnikiem referenta tegoż wydziału.

— **Nagrody.** Edmund Jurkowski, b. kasjer powiatowy w Brzezinach i Ludwik Grabowski b. lekarz p-tu będzińskiego otrzymali znak za 40-letnią nieskazitelną służbę.

— **Do szkoły górniczej** w Dąbrowie z pośród 60 wychowalców, większość wstąpiła z wykształceniem odpowiadającym programom dwuklasowych szkół miejskich; uczniów którzy ukończyli 4 lub 6 klas gimnazjalnych jest zaledwie kilku.

— **Ostateczna decyzja** w kwestyi budowy dworca centralnego w Koluszkach koncentrującego biura wszystkich trzech kolei, łączących się na tej stacyi, t. j. warszawsko-wiedeńskiej, iwangrodzko-dąbrowskiej i łódzkiej, o którym wspominaliśmy w jednym z poprzednich numerów, nastąpi na sesyi odbyć się mającej w d. 22 b. m. w lokalu zarządu kolei fabryczno-łódzkiej. Na obrady nad powyższym projektem delegowami są inżynierzy kolei warszawsko-wiedeńskiej i iwangrodzko-dąbrowskiej. Koszt budowy nowego dworca poniosą w równych częściach wymienione koleje.

— **W Łodzi** powstaje nowa fabryka pończoch wszelkich gatunków. Zakłada ją przemysłowiec tamtejszy p. M. B. kapitał zakładowy wynosi rs. 50,000. Maszyny obstalowane w Anglii i Saksonii nadejdą w tych dniach i zaraz będą ustawione, tak, że z początkiem grudnia fabryka będzie w ruch puszczoną.

— **Gimnazjum żeńskie** w Łodzi. Jeden z większych przemysłowców tamtejszych zobowiązał się jak wiadomo wnieść własnym kosztem gmach dla gimnazjum żeńskiego. Budowa tego gmachu będzie rozpoczęta w roku przyszłym; w tych dniach zaś rozstrzygnie się kwestya wyboru miejsca.

— **Konieczyna** jest w tym roku bardzo poszukiwaną przez handlujących paszka. Do Łodzi najwięcej dostarczają jej właściciele z okolic Łasku i Zdunskiej-Woli.

— **Teatr amatorski** dwukrotnie zapowiadany przez nas odbędzie się w sobotę d. 22 b. m.

— **Listy niedoreczone** adresantom z powodu mylnych adresów a) zamknięte, do Cywińskiej, Michała Kowalskiego (2 listy) Józefa Rajchmana, Benjamina Szmalowicza i Czesława Łukaszewskiego (3 listy) — z Warszawy; do Teresy Goldman, z Szyldberga; Antoniego Łuczewskiego — ze Zgierza; do Jana Jankiewicza — z Kijowa; do Wilhelma Szotcena — z Wiednia; do Antoniego Zawalczyka i Stanisława Rudnickiego — z wagonu pocztowego; do Sergijusza Kopilina (2 listy) — z Łodzi; do Michała Kowalskiego — z Czechochowy; do Józefa Zontafa — z Byd-

goszczy; do Tomasza Rylak (2 listy) — z Londynu i z Prus; do Dawida Jakubowicza — z Łodzi; do Smotryckiego — z Sandomierza; do Merdki Ziegler — z Hamburga. b) *Otwarte*: do Arona Lechtnejgera — z Kiszyniewa; do Roszczyka (miejski); do Jankla Reinstaina — z Łodzi; do Abrahama Orbacha — z wagonu pocztowego; do Nikity Nikitenka (miejski); do M. Frenkla — z Włocławka; do Mozerskiego i Zelmana — z Łodzi; do A. Suchaczewskiego — z wagonu pocztowego; do Jana Gliksmana — z Iwangrodu. Nadto, niedoreczone 3 paczki pod opaską do Kaczki — z Warszawy i do Ludwika Ratel. Oprócz tego nie odesłano listu do Majera w Warszawie, i Paszkowskiego do Łodzi, oraz listu otwartego bez adresu.

## Wiadomości Bieżące.

— **Sosnowiec.** (Czytamy w Kuryjerze Codziennym: „Wiadomość o kopalni węgla w Łagiszy, w której wymieniłem p. Macieja Stachelskiego jako właściciela, wymaga sprostowania. Pospieszam więc nadmienić, że współwłaścicielami trzech obwodów na Łagiszy: Aleksander, Kazimierz i Antoni, oprócz p. Macieja Stachelskiego, są jeszcze sukcesorowie Zenkla Żmigroda p. Wojciech Zawadzki i Hipolit Majewski.

— **Warszawa.** Adolf Karmanński, rodak nasz, zamieszkały w Chicago, gdzie posiada swój własny zwierzyniec, oświadczył — jak donosi „Kuryjer warszawski”, — że w razie zawiązania się projektowanego towarzystwa aklimatyzacyjnego w Warszawie, gotów jest ofiarować parę lwów i słonia i dostawić je swoim kosztem do jednego z portów europejskich.

— **W Warszawie.** Po zapoznaniu się z metodą dra Kocha, przez lekarza, delegata rady miejskiej dobroczynności publicznej, otwarty zostanie w Warszawie, — jak utrzymuje „Kur. Codz.” — specjalny w tym celu zakład, który najprawdopodobniej pomieszczony będzie w szpitalu zapasowym z rogatkami wolskimi. Jakkolwiek prowadzenie tej instytucyi będzie bardzo kosztowne, rada dobroczynna mniema, iż przy niewielkim z jej strony zasiłku zakład dla suchotników utrzymać się może z pobierania opłat od chorych. Szczegóły tej kwestyi, wobec jej pilności i ważności, rozstrząsane będą na jednym z najbliższych posiedzeń rady.

— **Do dra Kocha** wydelegował „Kuryjer Warsz.” pewnego lekarza-specjalistę w chorobach piersiowych, celem zasiągnięcia bliższych informacji o metodzie leczenia suchot, wynalezionej przez słynnego bakteriologa berlińskiego.

— **Ministryjum oświaty**, jak donoszą „Nowosti”, zamierza zażądać od dyrektorów gimnazjów klasycznych uwag ich, jakiego braku daly się zauważyć w obowiązujących obecnie nowych programach języków starożytnych przy ich wykładzie. Ministryjum zamierza jeszcze w ciągu bieżącego roku szkolnego przedsięwziąć niektóre środki, zmierzające do pogodzenia teoretycznych zasad nowych pro-

gramów ze wskazówkami doświadczenia.

— **Ministryjum oświaty** wydało polecenie do wszystkich kierowników szkół początkowych, ażeby zwrócili bacniejszą uwagę na naukę kaligrafii i powiększyli liczbę jej godzin wykładowych.

— **W sferach** międzynarodowych podniesiono kwestyję zmniejszenia jednostki monetarnej. Doświadczenie przekonano, że obowiązujący podział na ruble srebrne i kopiejki, nie odpowiada potrzebom drobnego obiegu, szczególnie na wsi, gdzie pieniędzy mało, i naraża ludzi na straty przy rozplatach, do czego się też przyczynia brak monet odpowiadających wartości 1/2 kop., 1 1/4 kop. i 2 1/2 kop. Projektują więc zaprowadzenie jednostki monetarnej wartości 1/2 rubla lub 1/4 rubla, albo przywrócenie dawniejszych rubli asygnacyjnych.

— **W ostatnich** czasach, jak donoszą „Peterb. wiadomości”, do władz odnośnych wniesiono kilka podań różnych ziemstw południowo-wschodniej Rosyi o przeistoczenie istniejących gimnazjów w szkoły ogólnie kształcące, z charakterem agronomicznym. Ziemstwa projektują nowy typ zakładów naukowych, o trzech klasach, odpowiadających takimże klasom szkół miejskich, z kursem pięcioletnim i dwóch specjalnie agronomicznych. Cały kurs nauk w szkołach podobnych trwałby lat 8.

— **Poczty.** Do głównego zarządu pocztowo-telegraficznego, wniesiono propozycyję kółka wybitniejszych kapitalistów petersburskich, co do zorganizowania służby specjalnych listonoszów, którzy dostarczaliby adresantom do domu listy pieniężne.

## Przemysł i Handel.

— **Wystawa Środkowo-Azyjatycka** w Moskwie. Przy znacznym rozwoju przemysłu i handlu, jak i w ostatnich latach, szczególnie po otwarciu drogi Zakaspijskiej, daje się zauważyć w posiadłościach środkowo-Azyjatyckich i jaki dowodnie zaznaczył się na ostatniej wystawie w Taszkencie, szczególnej wagi nabiera otwierająca się wkrótce w Moskwie wystawa Środkowo-Azyjatycka.

Dając z jednej strony możliwość obznajmienia się z produktami surowemi Azji Środkowej, wskazuje na źródła wielu z tych produktów, sprowadzanych dotychczas na mniej dogodnych warunkach z zagranicy; z drugiej strony otwiera obszerne i dogodne pole zbytu dla naszych wyrobów. Ulatwione już nieco warunki komunikacyjne i kredytowe zachęcić powinny naszych przemysłowców i kupeców do zawiązania stosunków z tamtymi stronami, ku czemu wzmiankowana wystawa daje doskonałą sposobność.

Wymieniamy tutaj główniejsze przedmioty, które według programu wystawy Środkowo-Azyjatyckiej mogą być na niej przedstawione: Wyroby tkackie, narzędzia, aparaty, powozy, for-

tepiany, naczynia metalowe, wyroby nożownicze, tkaniny druciane, lampy, drobne wyroby metalowe, wyroby platerowane, skóry, pasy do maszyn, wyroby skórzane, rymarskie i galanteryjne, wyroby rogowe, szczerkarskie, papiernictwo, materiały apteczne, kosmetyki, perfumeryje, aparaty chirurgiczne i środki opatrunkowe, szelki, podwiązki, taśmy gumowe, obuwie, kapelusze, wachlarze, rękawiczki i t. d.

Z dziedziny rolnictwa: nasiona roślin pastewnych, traw, warzyw, kwiatów i t. p. chmiel, modele uli, narzędzia rolnicze i pszczelarskie ulepszonej konstrukcji.

Komisja do spraw organizującej się wystawę Środkowo-Azyjatyckiej w Moskwie składa się z następujących uproszonych do tego osób:

Przewodn. dziekan Jerzy Aleksandrowicz, dyrektor muzeum; Adolf Kossowski, sekretarz muzeum; d-r An. Sempołowski, kierownik warsz. stacji oceny nasion; Tadeusz Zaleski, zarządzający stałą wystawą prób i wzorów w Warszawie.

Po wszelkie wskazówki, programy i deklaracje, których termin składania upływa z d. 10 grudnia r. b. zgłaszać się należy do kancelarii muzeum przem. i roln. (Krak. Przed. 66) codziennie od 10 rano do 3 i od 6 do 8 wiecz., w niedzielę zaś i święta od g. 10 do 1 pp.

„Komitet Muzeum Przemysłu i Rolnictwa, wobec zbliżającej się wystawy nasion, zbóż, traw i wszelkich roślin gospodarskich, nawozów pomocniczych, produktów nabiałowych, oraz produktów przemysłu fabryczno-rolnego i gospodarstwa domowego wiejskiego, której otwarcie w muzeum ma nastąpić w połowie m-cia lutego r. prz., przypomina niniejszem wszystkim ewentualnym wystawcom, pragnącym przyjąć udział w tej wystawie, iż czas do składania deklaracji, zaczyna się poczynając od m-cia grudnia r. b. Że miejsca na tę wystawę oddawane będą przez zarząd muzeum wystawcom bezpłatnie; że wystawa trwać będzie przez dni 15-e; że wszelkie okazy na wystawie przedstawione, będą kwalifikowane do odpowiednich nagród. Dalej, że okazy oznaczone najwyższymi nagrodami po ukończeniu wystawy przesłane będą na wystawę Środkowo-Azyjatycką do Moskwy i w końcu, że na wystawę przyjmowane będą okazy nie tylko gospodarstwa wiejskiego i gospodarstwa domowego wiejskiego, ale i okazy przemysłu fabryczno-rolnego, jak cukrowni, gorzelni, dystylarni, browarów młynów parowych i wodnych, fabryk tytoniu i t. p.

Zaznaczyć wypada, iż okazy nasion wszelkich zbóż i traw polowych, ogrodowych i leśnych, przeznaczone do konkursu, winny być przedtem poddane badaniu stacji oceny nasion, a w takim razie nasiona te winny być przesłane do stacji oceny nasion (Muzeum przemysłu i Rol-

nictwa—Krakowskie Przedmieście 66) najpóźniej do dnia 25 stycznia 1891 r., a o ile to będzie możliwe poddane i rozbirowi chemicznemu. Wreszcie zaznacza się, iż podczas trwania wystawy funkcjonować będzie w kancelarii muzeum, biuro pośrednictwa sprzedaży i kupna wszelkich okazów, których próby znajdować się będą na wystawie.

„Zwiększający się z dniem każdym przywóz piwa monachijskiego i pilzeńskiego do Warszawy, skłonił przedsiębiorców bawarskich, jak donosi „Kuryjer warszawski”, do projektu założenia w Warszawie browaru, który wyrabiałby piwo w zupełności podobne do monachijskiego. W tym celu przybyły do Warszawy agent bawarski, p. Schönmann, projektuje założenie browaru akcyjnego z 400,000 rs. kapitału, podzielonego na 400 akcji, których połowę zakupią przedsiębiorcy zagraniczni. Jeden z warszawskich przemysłowców opracowuje już podobno projekt wzmiankowanego towarzystwa.

„Taryfy. Ostateczne ustosunkowanie cła dla przewozu wyrobów bawełnianych i wełnianych—pisze „Kraj”—prawdopodobnie będzie postanowione w sposób następujący: wyroby przewożone w kierunku dośrodkowym, to jest, jak w danym razie, z okręgu łódzkiego na wschód, będą opłacone po 1/23 kop. od puda i wiorsty, zaś w kierunku dośrodkowym, to jest np. od okręgu moskiewskiego do Królestwa, po 1/20 kop., to jest o 1/2 razy taniej. Pewne wyjątki od tej zasady stanowią mającym taryfy od ważnych stacji handlowych na drogach południowo-zachodnich, jako to: Odessa, Kijowa, a może i Berdyczowa, do których to stacji koszty przewozu z Łodzi i Moskwy będą zrównane.

„Cła. „Swiet” donosi, że prace nad rewizją taryfy celnej będą ukończone w zimie. Wszystkie materiały zebrane przez komisję taryfową, po opracowaniu ich i klasyfikacji, będą wydrukowane, w celu rozpoznania ich wśród osób zainteresowanych w sprawie ustanowienia odpowiednich taryf normalnych.

„Gornozawodskij listok” donosi, że zapasy węgla w niektórych kopalniach okręgu juzowskiego, przybrały obecnie ogromne wymiary. Ruch jest olbrzymi, tak w kopalniach, jak również na stacjach, z kąd węgiel bywa wysyłany; ceny zaś węgla są niskie a zapotrzebowania nader słabe—skutkiem czego niektóre kopalnie sprawują roboty do minimum, niektóre zaś znaczniejsze firmy, zupełnie zaprzestały robót. Płaca robotników w tym roku jest bardzo niska.

„Börsen Courier”, donosi, że pod kierownictwem belgijskiego inżyniera Coppé, zawiązała się spółka kapitalistów ruskich i belgijskich w celu eksploatacji pokładów węgla kamiennego w Rosji południowej. Pomimo znac-

nego zapotrzebowania, produkcja krajowa nie doszła do należytych wymiarów, gdyż wpływa na nią bardzo ujemnie brak przedsiębiorczości i niezbędnych kapitałów oraz wiele innych okoliczności, tak, że pomimo wysokiego cła, węgiel zagraniczny ciągle jeszcze bywa przywożony za wiele milionów rubli. Wzmiankowane towarzystwo ma dolożyć wszelkich starań, aby krajową produkcję postawić na odpowiedniej stopie.

„Grażdanin” donosi, że w Paryżu, organizuje się spółka, mająca na celu otwieranie w różnych miastach Francji specjalnych magazynów handlowych i składów towarów ruskich.

„Odeskij wiestnik” donosi, że komisja, rozpatrująca projekt reformy nowych taryf celnych, uznała, iż maszyny rolnicze mogą w dostatecznej ilości być przygotowywane w Rosji, oraz, że dla południa Rosji wystarcza węgiel ruski.

W tych dniach mają odbyć się w Berlinie obrady zjednoczonych właścicieli niemieckich przedsiębiorstw wełny czesankowej. Głównym celem tych obrad ma być radykalne ograniczenie wyniarów produkcji. Poprzednie usiłowania w tym kierunku do tej pory nie doszły do skutku; wobec jednak niopomyślnego położenia przedsiębiorstwa wełny czesankowej w ogóle, spodziewać się można, iż wszyscy zebrani zgodzą się na projektowane ograniczenie.

„Birzewyja wiadomości” donoszą, że kwestya unormowania fabrykacji rafinady blizką jest rozstrzygnięcia. Prezes kijowskiego syndykatu cukrowników, hr. B. Bobrzyński, zaprosił przedstawicieli wszystkich fabryk rafinady w Rosji do wzięcia udziału w zjeździe rafinerów, którego prace rozpoczęły się w dniu 13 b. m.

„Kredyt. „Peterb. wiadomości” donoszą, że zasady kredytu dla fabrykantów wyrobów żelaznych są już opracowane szczegółowo; wniosek odpowiedniej ustawy wniesiony będzie do zatwierdzenia rady państwa.

„Przywóz wełny. W ministerjum spraw wewnętrznych rozpatrywana jest obecnie kwestya zupełnego zakazu dowozu do Rosji wełny i galganów sukiennych, jeżeli nie będą poddawane najściślejszej dezynfekcji, ponieważ wykryto, że przedmioty te przyczyniają się do rozpowszechnienia chorób zaraźliwych.

Na ostatnim zjeździe przemysłowców żelaznych uznano za rzecz konieczną zaprowadzić w tym przemyśle system warunków, ułatwiających tani kredyt i usuwający wiele przeszkód do rozwoju interesu. Ułożony w tym duchu projekt prawa wniesiony już jest do decyzji rady państwa.

Według „Nowego Wremia”, zawiązała się w Holandii towarzystwo do spółki z kapitalistami ruskimi, stara się o monopol tabacyczny w Rosji na lat 10. „Od-

dawna, jak dodaje „Nowoje Wremia”, geszeftiarze na rachunek państwa nie występowali do ministeryjum skarbu z podobnymi postanowieniami.”

„Pieniądze. Ministerjum skarbu jak donosi „Grażdanin”, zezwoliło znów na sprzedaż pożyczek premiiowych na raty. Niektóre banki i domy bankierskie w Petersburgu prowadzą w dalszym ciągu operacje premiiowymi.

„Grażdanin” donosi, że przy głównym zarządzie artylerji utworzono komisję, która ma zająć się kwestyją zużytkowania płynnych odpadków, otrzymywanych przy fabrykacji cukru, do wyrobu saletry.

Inżynier-technolog Stromfeld wynalazł nowy sposób wyprawiania skóry bez pomocy garbowania. W tych dniach poda on prośbę o wydanie mu dziesięcioletniego przywileju na ten wynalazek.

Dnia 6-go b. m. w departamencie cywilnym senatu rozpatrywaną była głośnia od lat 14-tu ciągnąca się, sprawa o milionowy majątek książąt Wiśniowieckich, między hr. Włodzimierzem Broel-Platerem i kupcem kijowskim Tolle. Senat odrzucił skargę kasacyjną hr. Platera; Wiśniowiec zatem przechodzi, ostatecznie do rąk Tollego.

W Lublinie ma być wkrótce założoną fabryka drożdży prasowanych.

Dla powiększenia środków przewozowych na czas zwiększenia ruchu towarowego, kolej nadwisańska, jak donosi „Kuryjer warszawski”, wypożyczyła 160 wagonów towarowych.

„Wystawy. Przy prowincjonalnych oddziałach Cesarzowskiego ruskiego towarzystwa technicznego, mają być założone stałe wystawy wzorów przemysłu tkackiego.

„Wywóz towarów z Rosji do Persji znacznie się powiększył. W miesiącu wrześniu r. b. wywieziono różnych towarów na sumę rs. 230,890, w tej liczbie za rs. 119,207 towarów bawełnianych. Inne przedmioty wywozu stanowią: mąka, sól, drzewo, metale, farby, wyroby mechaniczne i galanteryjne, obuwie, wyroby szklane, fajansowe i t. p.

Główny zarząd artylerji w Petersburgu, ogłasza konkurs na projekt fabryki dla wyrobu mocnego kwasu siarczanego. Podług projektu fabryka winna być obliczoną na 250 tysięcy pudów wytworu rocznego. Konkurs wyznacza trzy premie: najwyższe w ilości 5 tys. rubli, dwa zaś niższe po 1,500 rubli. Termin przedstawienia projektów upływa w dniu 19 stycznia 1891 roku.

### Sprawy Ziemiańskie.

Wobec wysokich cen kartofli, firma berlińska „W. Wirtschaft et Comp.” zorganizowała wywóz ich z Królestwa. Do Ber-



wina w Piotrkowie;—Hotel Litewski w Piotrkowie;—„Ewelina”, pracownia sukien w Piotrkowie;—Jakubowicz, skład sukna w Piotrkowie;—Blumstein, ubiory męskie w Piotrkowie;—Krotfal, stolarz w Piotrkowie;—Szumański, obuwie w Piotrkowie;—Płuciński, obuwie Piotrków;—Lisicki, obuwie Piotrków;—Ronezewski, skład broni Piotrków;—J. Braun, restauracja Piotrków;—Szymański, cukiernie w Piotrkowie;—Ch. Lip-

ska, skład łokciowy w Piotrkowie;—Abrahamsohn, browar Piotrków;—Renglas, tokarz, Piotrków;—Hotel Wileński w Piotrkowie;—A. Luft, zakład slusarski w Piotrkowie;—J. Kowalska, magazyn mód Piotrków;—M. Wiener, skład soli Piotrków;—M. Grossberg, zegarmistrz Piotrków;—B. cia Wojciechowsy, zakład slus.-mechaniczny w Piotrkowie;—Gehlig i Huch, fabryka zapalek w Częstochowie;—Tendler i syn, fabryka al-

bumów w Częstochowie;—Jakób Helman, towary kolonialne w Częstochowie;—F. Apelt, magazyn obuwia w Częstochowie;—A. Peszke, księgarnia w Częstochowie. (d. c. n.)

Do działu adresowego

podalo dotad swe adresy kilkunastu rejentów, adwokatów, doktorów, jeometrów, etc.

Ajenty i osoby, zajmujące się łaskawie przyjmowaniem ogłoszeń, upraszamy o natychmiastowe takowych odsyłanie do Redakcyi, dla przekazania drukarni, która składanie Numeru Gwiazdkowego już rozpoczęła. Cały numer wzięty zostanie na nowe zupełnie czcionki.

O G Ł O S Z E N I A.

NUMER GWIAZDKOWY „TYGODNIA”

Redakcyja „Tygodnia”—pisma wychodzącego od lat 18 w najwięcej przemysłowej kraju tutejszego gubernii—postanowiła w roku bieżącym wydać na pięknym papierze w formie grubego zeszytu

NADZWYCZAJNY NUMER GWIAZDKOWY.

Na okładce takowego umieścimy duży kalendarz biurowy, by numer ten jako potrzebny pozostał cały rok zachowany; część zaś literacką zapełnimy artykułami rozlicznej treści, z przeważnem uwzględnieniem spraw przemysłowych i społeczno ekonomicznych.

Cheąc dać poznać swój organ jak najszerszym kołom publiczności, Redakcyja postanowiła

ROZESŁAĆ GO GRATIS

nie tylko swoim prenumeratorom i tym, którzy pomieszczą w nim ogłoszenia, ale także wszystkim znacniejszym przemysłowcom, fabrykantom, kupcom, hotelom, restauracyjom, cukierniom, właścicielom ziemskim, doktorom, adwokatom etc. etc.—i to nie tylko w Łodzi, Sosnowcu, Tomaszowie i całej tutejszej gubernii, ale nadto w Warszawie, Petersburgu i Moskwie.

Wielkość ogłoszenia czy reklamy w Numerze gwiazdkowym „Tygodnia” ściśle zastosowaną zostanie do przesłanej nam kwoty, począwszy od: **Rs. 1** za ogłoszenie na przestrzeń 8-iu wierszy drobnego druku; **Rs. 2** (wierszy 16); **Rs. 3** (wierszy 24) i t. d. **Rs. 4, 5, 6,**—aż do **Rs. 50** za ogłoszenie na całej stronie wydawnictwa = wierszy 440.

**UWAGA 1.** Dający ogłoszenie na całą stronę, ma prawo zażądać od redakcyi 20 egzemplarzy numeru gwiazdkowego, dla rozesłania takowych wprost od siebie firmom, o które głównie mu chodzi.

**UWAGA 2.** Ostateczny termin nadsyłania ogłoszeń—dzień 10 grudnia r. b.

OGŁOSZENIA PRZYJMUJĄ:

- w Piotrkowie: Redakcyja „Tygodnia” i dwie księgarnie: „F. Jędrzejewicz” i „A. Pański.
- w Warszawie: Jeneralna Ajentura „Rajchman i Frendler” ulica Senatorska № 26.
- w Petersburgu: Jeneralna Ajentura „A. Petrik” Newski Prospekt № 8.
- w Moskwie: Jeneralna Ajentura „b. L. Metzla” ul. Miasnickaja, dom Spiridonowa. (0—3)

Dla kaszlących i osłabionych  
**SŁODOWY EKSTRAKT**  
i KARMELKI  
flaszka k. 75—paczka k. 15  
fabryki **LELIWA** w Warszawie  
Sprzedaż w Aptekach i Składach Aptecznych.  
(R. i F. N 9151) (0—6)

Oryginalne Wino lecznicze Włoskie VERMOUTH  
butelka po rs. 1 kop. 80  
oraz Maderę oryginalną sprowadzoną w butelkach i własnej rozlewki  
poleca Handel J. Rogójskiego  
w Hotelu Litewskim w „Petrokowie.” (3—2)

**BIELIZNA**  
przyjmuje się do szycia i znaczenia, z poleceniem za dobry krój i dokładne wykonienie.  
Nadto haft kolorowy na atlasie aksamicie i t. d. Adres: dom W-go Spaña, mieszk. № 9. Nadto przyjmuje się panienki na naukę haftu.  
(3—2) **M. i B. Koźuchowski.**

**SPIRYTUS WINNY,**  
№ 4, dwa razy dystylowany,  
zaleca Dystylarnia parowa  
**Markusa Braun.** (52—16)

W m. „Petrokowie” za plantem Drogi Żelaznej, w niewielkiej odległości od parowego młyna, jest do sprzedania, na bardzo dogodnych warunkach,  
**POSIADŁOŚĆ**  
należąca dawniej do Korzeniowskiego z frontami na dwie szose. Bliższa wiadomość u K. Chącińskiego, w domu p. Grzędzińskiego przy szosie do Belchatowa. (10—5)

**BIURO OGŁOSZEŃ**  
dla wszystkich dzienników krajowych i zagranicznych  
**„Rajchman i Frendler”**  
w WARSZAWIE  
ulica Senatorska № 26.  
Przyjmuje ogłoszenia po cenach redakcyjnych.

# TOWARZYSTWO UBEZPIECZEŃ NA ŻYCIE EQUITABLE

(założone w 1859 roku w Stanach Zjednoczonych Ameryki)

Najwyżej koncesyjowane w Państwie Rosyjskiem w dniu 7 lipca 1890 r.

Suma ubezpieczona w dniu 1 stycznia 1890 roku rs. **1,188,204,382**  
Kapitały Towarzystwa — — — — — „ **201,764,031**  
Zawarło nowych ubezpieczeń w r. 1889 na sumę rs. **630,022,300**  
Dochody Towarzystwa w r. 1889 — — — — — „ **57,230,562**

Towarzystwo zawiera wszelkie ubezpieczenia życiowe na podstawie warunków polisowych, zatwierdzonych przez p. Ministra Spraw Wewnętrznych w dniu 8 lipca 1890 r.

Polisy Towarzystwa (zwykajne po trzech latach, a specjalne po dwóch latach) stają się **bezsprawnymi**. Zyski Towarzystwa jako na wzajemności opartego, **rozdzielane są wyłącznie między ubezpieczonych**.

Sumy ubezpieczone wypłacane są **bezwzględnie** po przedstawieniu dowodów zejścia.

Towarzystwo odpowiada całym swoim majątkiem (rs. 201,764,031) za wszystkie zawarte przez siebie ubezpieczenia, a dla specjalnego zabezpieczenia interesów swoich klientów w państwie rosyjskiem, Towarzystwo złożyło w Banku Państwa w Petersburgu depozyt w 4% pożyczkę wewnętrzną na sumę nominalną rs. 600,000, a nadto Towarzystwo wnosi corocznie do tegoż Banku Państwa a) rezerwy premii i b) fundusz zysków nagromadzonych na korzyść Rosyjskich Ubezpieczonych.

Zdolni Agenci w Warszawie i na prowincyi są poszukiwani.

Wszelkie informacje udziela

**Generalna Reprezentacyja na Królestwo Polskie**  
**Stan. Lud. Kronenberg.**

w Warszawie.

(Raj. i Fr. № 10,207.)

(3—1)

## SKŁAD WĘGLI

WŁODZIMIERZA SAPIŃSKIEGO

(Róg alei Aleksandryjskiej)

### Ceny:

Korzec węgla grubych z odstawa w skrzyniach zamkniętych 10 cio korców kop. 75  
Korzec węgla grubych z odstawa w mniejszej ilości w koszach . . . . . kop. 80  
Pud koksu (bez odstawy) kop. 30  
Korzec węgla drzewnych (z odstawa) . . . . . rs. 1.

Uwaga. Na miasto rozsyła się w koszach półkorcowych wagi 130 ł. (13—10)

## Wynajem Pojazdów

Włodzimierza Sapińskiego

Dom W-go Adama Gołembowskiego wprost Poczty

Karety, Powozy, Bryki, Konie.

500

razy powiększony każdy przedmiot widzialnym jest za pomocą nowo wynalezionego

**Czarodziejskiego Mikroskopu kieszonkowego,**

skutkiem czego jest on koniecznym sprzętem dla każdego kupca, nauczyciela, studenta, niemniej dla gospodyń do badania pokarmów i napojów, oraz dla krótkowidzów do czytania liter drobnych, gdyż przyrząd ten zastępuje również lupę. Wysyła się franco do Cesarstwa i Królestwa za przedmiotem nadaniem w gotowiznie lub w markach pocztowych.

1 rubla.

**D. KLEKNER,**  
Wiedeń, I. Postgasse, 20.  
(20—3)

## Magazyn wyrobów jubilerskich

**I. O. RADINA w Warszawie.**

I Plac Teatralny № 11 obok Pulsu  
II Krakows.-Przedm. № 19, 3-i dom od Trębackiej  
III w Łodzi Piotrkowska № 89.

Polecają na nadchodzące święta wielki wybór wyrobów brylantowych i złotych na różne ceny, również do 8,000 przedmiotów srebrnych najnowszych fasonów po cenach fabrycznych, poczynając od 75 kop. i niżej a mianowicie: bransolety, brosze, kolczyki, szpilki, breloki, medaliony, spinki, łańcuszki;

Niemniej porte-cygara, portmonetki, zapalniczki, srebro stołowe itp. stosowne i tanie prezenta. Brosze srebrne imienne do wyboru po kop. 60 Magazyny posiadają znaczny asortyment najrozmietszych prawdziwych kamieni i turkusów bez oprawy i w złotej oprawie. (1—1)

Pracownia sukien i okryć damskich, naka kroju i fabryka form papierowych

## „Leokadyi”

Aleja Aleksandryjska dom Kepińskiego. Podejmnie się wszelkich fasonów okryć najświeższych i salop dla starszych osób i dzieci; jak również sukien najbardziej strojnych, kostiumów i wszelkich robót, wchodzących w zakres damskiej toalety, po cenach możliwie niskich. (12—6)

## „Leokadyja”.

**FRANCUZKA**  
rodowita, pragnie dawać lekcje języka francuzkiego i niemieckiego, pomiędzy godzinami 9—11 rano i 6—7 wieczorem. Bliższa wiadomość przy ulicy „Petersburskiej” w domu p. Kańskiego obok alei, w mieszkaniu podplukownika Sonowa. (3-2)

Z powodu zmiany interesu jest do sprzedania

## zakład felczerski

istniejący od 10-ciu lat przy ulicy „Petersburskiej” w domu D-ra Ronthalera. Wiadomość na miejscu. (3—3)

## SENSACYJNY WYNALEZEK!

Maszyna do cerowania.

Każde dziecko może jej samodzielnie używać. Na wystawie paryzkiej nabyto 330,000 sztuk.

Maszyna ta we wszystkich krajach została patentową przez towarzystwo amerykańskie. Ceruje ona wszelkie gatunki materij, tkanin, kaftanów myśliwskich, skarpetek i. t. d., szybko i doprowadza do stanu zupełnej świeżości. W całej Ameryce i Anglii, jak i w Wiedniu, obecnie niema rodziny, któraby nie posiadała tego wyborowego aparatu. Niedługo prawdopodobnie wszędzie on będzie wprowadzony, ze względu na swą wielką praktyczność.

Cena sztuki 2 ruble.

Franco do Rosyi, za nadaniem należności w gotowiznie lub w markach pocztowych do domu handlowego

**D. KLEKNER**

Wiedeń, I Postgasse, 20.

(20—3)

Do

Apteki

**W. Łapińskiego.**

(dawniej Klickiego)

Nadszedł świeży transport Tranu Szwedzkiego wydzielanego parą i żółtego z Bergen, sprzedaje po cenach składowych.

Świeża Ospa krowianka z zakładu d-a Mączewskiego.

Wody mineralne, sztuczne i naturalne.

Wina lecznicze. (3-1)

## PO RS. 50!!!

**Piękne Serwisy stołowe na 12 osób**, z najlepszej porcelany krajowej, **zdobne w piękne kwiaty ręcznie malowane**, na żądanie z monogramami lub z herbami, składające się z następujących przedmiotów: 36 talerzy płaskich, 12 głębokich, 12 deserowych, 12 komputowych, 12 par filiżanek do herbaty, 12 par do czarnej kawy, 1 waza, 4 półmiski owalne, 2 okrągłe, 1 do śledzi, 4 salaterki, 2 sosierki, jeden kabalet do konfitur, lub kosz do owoców, 2 musztardniczki, dwie solniczki, jedna masielniczka lub imbryk. **Razem 116 sztuk.** Serwisy fajansowe w dobrym gatunku, w prześliczne desenie w kwiaty malowane, składające się ze **114 sztuk po rs. 32** za dopłatą rs. 10, do serwisów tych dodaje się 86 sztuk szkła kryształowego. Serwisy do herbaty na 12 osób ozdobne, z 16 sztuk, po rs. 6. Garnitury na umywalnie kolorowane od rs. 3 kop. 60. Wazony do kwiatów doniczkowych (Cachepôt) b. ładne, po rs. 3 za parę. Wazony do bukietów w wielkim wyborze, para od kop. 50. Garnitury na toaletę, serwisy do likieru, kosze do ciast, oraz wielką porcelanę malowaną, po cenach najniższych, sprzedaje

**Główny Skład i Malarnia porcelany Ryszarda Fijałkowskiego w Warszawie, ulica Bracka № 20** drugi dom za ulicą Chmielną w lokalu prywatnym.

Uprasza się o zwrócenie uwagi na adres. (8—2)

## ZAKŁADY

Litograficzno - Drukarskie

**E. PAŃSKIEGO**

w „Petrokowie.”

Polecają

**DRUKI**

dla

Sądów Gminnych i Urzędów

ORAZ

Wszelkie Akcyzne,

Kwitaryjusze:

leśne, gospodarskie

i inne.

Przez te dziesięć dni Emilka była względnie szczęśliwą. Nie pędzono jej do roboty, bo zaledwie mogła się utrzymać na nogach; jedzono dobrze, dla uczczenia Katarzyny; stary polubił dziecko i pisał je od czasu do czasu. Wszystko to zmieniło się po wyjeździe Katarzyny. Nazajutrz, mimo dojmującego zimna, matka Kervanec zbudziła ją o szóstej rano.

— No, wstawaj próżniaku! — zawołała.

Maleństwo zerwało się, chcąc do spełnienia rozkazów; stara jednak zaczęła nią trząść; biedactwo rozprakało się i zostało obite.

— Od tej chwili strasne się dla niej rozpoczęło życie: pędzono do roboty nad siły, bito i kopano, przesładowano okrutnie.

Katarzyna donosiła wkrótce, że interesy jej idą świetnie, że grunta, kupione za dwa dziesiątki pięć tysięcy franków, odprzedano za czterdziestą osiem tysięcy. Nie zdziwiło to nikogo w Paryżu, bo ten ów sądził, że Kervanec działa w zastępstwie Jerezego Lacaze. Do listu dotychczas mieszkającą pensję dla Emilki i paręset franków dla rodziców.

— A o matce nie pisze nic! — spytała stara.

— Nie; donosi tylko, że przyszła wkrótce potroczną za nią pensję.

Stara zrozumiała, że dziecko to było dla Katarzyny ciężarem. Odtąd obchodziła się z nią jeszcze gorzej. Biedne dziecko gęło się do ziemi pod ciężarem pracy nad siły, pod plagami strasznej swej opiekunki. Nie skarżyła się — bo i komu mogłaby się poskarżyć, — ale mizerowała w oczach i schudła przeraźliwie.

— 259 —

Rozdawał wszędzie hojne dary, wypytywał o los dziewcząt. Miał nadzieję, że powiedzą mu gdziekolwiek: „Jest tu dziewczę, nie potrzebujące wsparcia, bogate”, nie usłyszał tego nigdzie. Nakoniec wiedział ostatnie schronienie w Bretanii nad brzegiem morza. I tu spotkał go zawód. Zniechęcony, jeździł czas jakiś bez celu, zamierzając wyjechać do Hiszpanii i, przybrawszy tam fałszywe nazwisko, legalizować się i dopiero powróciwszy do Paryża, z papierami wydanymi przez rząd hiszpański, nanowo rozpocząć poszukiwania.

Przeznaczenie chciało, że przejeżdżał on przez Plennec w dniu właśnie, w którym Emilka uciekła od Kervaneców. Około czwartej furman zatrzymał konie.

— Co się stało?

— Ot, jakaś żebraczka leży tu przy drodze — odparł — trzeba ją ściągnąć batem. Wszystkie to złodziejki, lotrzyce.

Jan Solène wyskoczył z powozu i pochylił się nad dzieckiem. Wziął je na ręce i położył na poduszkach powozu. Mała wtedy dopiero ocknęła się z pół snu pół omdlenia i zrobiła mimowolny ruch, jakby się broniła od razów.

— Bili cię? — spytał Jan Solène.

— Bili.

— Kto taki? ojciec?

— Ojciec nie żyje.

— Matka?

— Matka także umarła.

— Któż cię więc bił?

Nazajutrz wzięła się energicznie do interesu. Przesłała się z matką po wsi i bądzo wstępując do chat znajomych, bądż spotykając po drodze gospodarzy, rozpytywała ich o ceny gruntów, mówiąc, że radaby przykupić trochę ziemi rodzicom, by później na stać się mogła spokojną. Manewrowała tak zręcznie, że przybiegano do niej, prosząc o kupienie coraz to nowych działków. Płaćta gotówką; było też to nielada zachętą dla wieszniaków.

W ciągu dziesięciu dni zakupiła prawie wszystkie grunta leżące na projektowanej linii i powróciła do Paryża. Na odjeździe raz jeszcze zwróciła się do matki.

— Tylko nie na pania ją chowaj, nie na pania! Stara przyjęła tę uwagę w milczeniu.

Magluni ruchem wskazała na pakę, w której spusta sierotka:

— Matko! — zawołała — pamiętaj proszę, że nie chęć, byona wyrosła na pania, pamiętaj!

— Bądż spokojna — odparła stara ze złym uśmiechem. — Zapędzi ją się do roboty, bądzie polewała ją rzyzy w ogrodzie.

Nazajutrz wzięła się energicznie do interesu. Przesłała się z matką po wsi i bądzo wstępując do chat znajomych, bądż spotykając po drodze gospodarzy, rozpytywała ich o ceny gruntów, mówiąc, że radaby przykupić trochę ziemi rodzicom, by później na stać się mogła spokojną. Manewrowała tak zręcznie, że przybiegano do niej, prosząc o kupienie coraz to nowych działków. Płaćta gotówką; było też to nielada zachętą dla wieszniaków.

W ciągu dziesięciu dni zakupiła prawie wszystkie grunta leżące na projektowanej linii i powróciła do Paryża. Na odjeździe raz jeszcze zwróciła się do matki.

— Tylko nie na pania ją chowaj, nie na pania! Stara przyjęła tę uwagę w milczeniu.

— 258 —

Matka, po której Katarzyna odziedziczyła ambitną i chciwą naturę, kochała ją gorąco i pragnęła widzieć wysoko. Skoro ojciec nauczył małą Kasię wszystkiego, co sam umiał, matka wysłała ją do Paryża, pewna, że córka jej, z niezwykłą urodą, karyjerę zrobi. Dziewczyna została pokojówką, a wkrótce potem zaślubiła Ravageura. Matkę w części tylko zadawała jej los, choć córka przysyłała jej zawsze pewną zapomogę.

Katarzyna na stacyi wzięła powóz i pojechała nim do Plennec; zdawało jej się, że doskonale pamięta swą rodzinną wioskę i, że do chaty rodziców trafi z łatwością. Pamięć ją jednak zawiodła. W progu jednego z domów stał stary, zgarbiony wieśniak. Kazała się tam zatrzymać.

— Czy tu mieszka rodzina Kervanec? — spytała.

Stary przysunął się do powozu i przyjrzał się starannie podróżnej.

— Ah! to ty, Katarzyno — zawołał. — Jak się masz! Wsiadaj, tutaj mieszkamy.

Stary wieśniak był jej ojcem. Nie poznała go w pierwszej chwili. Pomógł jej wysiąść z powozu.

— Chodźmy — rzekł. — Matka śpi już zapewne.

Na odgłos rozmowy i kroków, stara kobieta zerwała się z łóżka i z zapaloną łożówką podbiegła naprzeciw córki. Wydała jej się tak piękną, tak strojną i elegancką, że zawahała się chwilę; uściśkała ją jednak serdecznie.

Żmija.

Jan Solene, po wyjeździe z Paryża, przedsiadział kilka dni w Wersalu. Najął on zaciszny domek przy drodze do Ville d'Avrey i żył w nim samotny, czytając tylko w domu dzienniki Paryżskie. Przed wykończeniem zamierzonych planów, musiał zrzec się części po doznanych przeżyciach. W ciszy tej i samotności mógł spokojnie opłakiwać strać ojca i dziecko, bo Lucja straconą była dla niego. Nie tracił jednak nadziei, że ją odnajdzie. Do uczuć tych mieszała się też i gorączka spowodowana myślą, że ojciec Romulus umarł, nie przebaczywszy mu. Gdyby był pobłażliwszy dla syna, nie byłby może tak okrutną zginął śmiercią...

Kto był mordercą jego, zdawało się rzeczą nie-

## Podbyli się.

XXI.

Pod koniec stycznia, pomimo krzyku starych, nie podniosła się z paki, bo nie miała siły się podnieść. Matka Kervane zwołała się na nią i obika ją strasznie. Biedactwo, wyrzucone z posłeli, omdlało na ziemi. W godzinę później ocknęła się i wolno powlokła się drogą, prowadzącą na gószanie. Nie wiedziała gdzie idzie, ale chciała za jakąś cenę oddać się od przesladawców swoich.

Szia dingo i dingo, narazicie zmeżona i zniechęcona usnęła nad przegięciem drogi, na stosie kamieni. Spała i sniła, że nie biją jej już i nie gniewają się na nią...

— 260 —

możebną dociec. Mimo to Jan miał zamiar szukać mordercy, ale lękał się wejść w drogę policyjantom. Choć był wykreślony z liczby żyjących, nie chciał narażać się dobrowolnie, bo czuł, że może być jeszcze dziecku swemu potrzebny.

Poszukiwał on bezustannie w dziennikach wiadomości jakiej o Luci. Miał nadzieję, że umieszczą ją na jakiej pensji i, że dowiedziawszy się o tem, postara się stanąć na jej drodze, zapoznać się z nią i zaprzyjaźnić. Dzienniki jednak milczały i nie mówiły nic o jej losie. Nie była nawet na pogrzebie dziadka? Ukrywano ją zatem!.. Przyszła mu do głowy ta sama myśl, co i Maksymowi, mimo, że dzienniki tłumaczyły nieobecność Luci obawą narażenia jej na zbyt silne wzruszenie.

Odtąd czekał napróżno. Nie posłyszał nigdy nazwiska swego dziecka. Wieniec złożony na trumnie biedaka, pochowanego pod jego imieniem, zakupienie grobu i postawienie na nim pomnika, były to jedyne ulgi, jakich doznał biedny skazaniec.

— Dzielni chłopcy! — pomyślał. — Nie zapomnę im tego.

Opanowywała go jednak rozpacz. A więc nie dano mu było nawet zdaleka czuwać nad dzieckiem?... Wiedział, że wtedy tylko miałby prawo upomnieć się o nią u podrzutków, gdyby dowiedział, że jest jej ojcem. Nie pozostawało mu nic, jak tylko szukać jej, szukać cierpliwie i wytrwale po całej Francji. Zdecydował się na to i puścił się w podróż. Wystarał się o adresy wszystkich przytułków, do których dom podrzutków wysyłał dzieci i zwiedził je wszystkie.

Katarzyna siedząc tak pomiedzy ojcem i matką, myślała o obrazy jaką przebiegła od chwili gdy wyszła z rodzicielskiej chaty. Myślała o przeszłości pełnej walk i o uśmiechającej się do niej przy- szłości. Kapitał, skradziony i zachowany kosztem ty- lu zbrodni, podwoił się i potroił może. Dochody będą- goraz to większe procenty, składowane, zajmują stano- wy majątek i synowie jej będą bogaci, zajmują stano- wiako, które ona wywalażać sobie musiała.

Jedna tylko trwożyła ją myśl, że ukochani

— Będziesz nakonie bogatą! — szepnęła stara, — a przyda ci się to, bo wyglądasz zupełnie na panią.

— Przywiozłam ze sobą wszystkie nasze oszczęd- ności i pieniężny mąż. Jutro zaraz mogą się wzięć do rzeczy.

— Będziesz nakonie bogatą! — szepnęła stara, — a przyda ci się to, bo wyglądasz zupełnie na panią.

— Bój się, by nas kto nie podsłuchał — rzekł. — Interes idzie dobrze, ale trzeba się spieszyć. Waszy- skie papiery w tej sprawie, przychodzące do morder- zachowane są w tajemnicy. Ciągnie ten nie wie o ni- ezm, a ja mówię mu tylko to, co chce, by wie- dziano. Gorzej, że po okolicy zaczynają już o tem mówić; inżynierowie zdejmują plany. Jeśli masz co zrobić, trzeba by jutro zaraz zacząć. Czy masz co

— Interes? — powtórzył stary.

— Jaki tam stoi interes nasz? — spytała Kata- ryna.

— Jak tam stoi interes nasz? — spytała Kata- ryna.

— Jaki tam stoi interes nasz? — spytała Kata- ryna.

— 257 —

— Oh! jakże się cieszę, jak się cieszę — woła- ła. — No, stary! idź prędko po rzezy.

Stary wyszedł i wrócił wkrótce z Emilką na rękę.

— A to co jest? — zawołała kobieta.

— To dziecko przyjaciela męża, które musieli- śmy przygarnąć.

I opowiedziała całą historję śmierci Rupertów. Ojciec przyznał, że zrobili dobrze; ale stara niechę- tnie kiwała głową. Skoro Katarzyna wspomniała, że chce ją u rodziców zostawić, widoczna niechęć odma- lowała się na jej twarzy.

— Taka dziewczyna zje jak stary — powiedzia- ła, — a pomocy z tego żadnej.

Mąż przywykły do przewagi żoninej, czuł się w obowiązku poprzeć ją.

— Oczywiście, że to koszt nielada; to też wzię- libyśmy ją chętnie, gdybyś przysyłała dla niej jaką pensyjkę.

— Będę wam płacić regularnie, ile zechcecie.

— Tymczasem trzeba ją gdzie umieścić — po- wiedziała stara.

Wyszła do komory i przyniosła z tamtąd sta- rą jakąś pakę, postawiła ją między workiem kartofli i stosem suchych gałęzi. Rzucano w pakę trochę sło- my i położono na niej Emilkę. Stara gderała wciąż, ale ulagodziła się i potrosze, na myśl, że dziecko po- może jej w drobnych gospodarskich zajęciach.

— Oskrobie ci choć kartofle — dodał mąż.

— No, no, zobuczemy — odburknęła.

— 256 —

— 261 —